

Mirosław Barwik

Portal z Akki

Nieliczni tylko turyści zwiedzający zabytki starożytnego Kairu są świadomi, że wśród arcydzieł architektury i sztuki muzułmańskiej tego miasta natrafić można na niezwykle świadectwo związane z ostatnim aktem istnienia Królestwa Jerozolimskiego. Ten, kto odważy się zapuścić w labirynt straganów i wąskich uliczek rozciągających się na rozległej przestrzeni pomiędzy słynnym bazarem Chan el-Chalili a meczetem kalifa Al-Hakima, natrafi na wylaniający się z mroku kamienny portal, tworzący monumentalne wejście meczetu-madrasy, zbudowanego na cześć mamelukckiego sultana Al-Aszrafa Chalila. Wprawne oko bez trudu dostrzeże wyjątkowe piękno tego architektonicznego detalu, jednak na tle wyrafinowanej zabudowy muzułmańskiej stanowi on zdecydowanie obcy akcent. Nic dziwnego, bo oto w sercu muzułmańskiego Kairu napotyka się oryginalny zabytek gotyckiej architektury! Lekkość proporcji łuku wspartego na smukłych kolumnowych pilastrach oraz otwór w kształcie *oeil de boeuf* umieszczony w polu trójlistnego łuku zdradzają, że mamy przed sobą powstałe w XIII w. dzieło gotyku południowofrancuskiego.

Żeby zrozumieć, jak doszło do tego, że znalazło się ono w stolicy mamelukkich sultanów Egiptu, musimy cofnąć się do wiosny 1291 r., kiedy to wojska sultana Al-Aszrafa Chalila stanęły pod murami Akki, ostatniego bastionu Królestwa Jerozolimskiego. Ołbrzymia armia muzułmańska, w której znalazły się oddziały z Hamy, Egiptu i Damaszku, stanęła naprzeciw potężnych fortyfikacji zamykających dostęp do półwyspu, na którym wznosiło się miasto. Umocnienia, odnowione na polecenie Henryka, króla Jerozolimy i Cypru, składały się z podwójnego pierścienia murów, wzmocnionych kilkunastoma wieżami, z których kilka ufundowali pobożni i zacni pielgrzymi, jak na przykład wieże wzniesione przez króla Anglii Edwarda I czy

hrabinę Blois. obrońcy zapewniłi sobie niekwestionowaną przewagę na morzu dzięki statkom republik włoskich, Wenecji i Pizy, które miały w mieście swoje dzielnice. Dzięki temu obrońcy regularnie mogli otrzymywać zaopatrzenie z Cypru. Sily ich były jednak zbyt szczupłe, aby stawić czoło przeważającej liczbie wroga, mającego do dyspozycji nieograniczone zasoby, jakich dostarczały Syria i Egipt. W szeregach obrońców znalazły się drużyny zakonów templariuszy i szpitalników, którzy ściągnęli do miasta wszystkie swe sily, jak również rycerze zakonu krzyżackiego, wzmocnionego posiłkami sprowadzonymi z Europy, hufce cypryjskie króla Henryka, oddziały wystawione przez Wenecjan, Pizańczyków i komunę akkańską, a także rycerze z Francji i Anglii, którzy odpowiedzieli na apele o pomoc dla państwa krzyżowców, a nawet uzbrojeni pielgrzymi włoscy, przebywający właśnie w Ziemi Świętej.

W dniu 18 maja, półtora miesiąca od rozpoczęcia oblężenia, muzułmanie, którzy już wcześniej opanowali zewnętrzną linię murów, przypuścili generalny szturm na miasto. Mimo desperackiej obrony, w trakcie której padł wielki mistrz templariuszy, zaś wielki mistrz szpitalników odniósł ciężką ranę, oddziałom mameluków udało się wdrzeć do miasta. Podczas gdy na ulicach Akki toczyły się zacięte walki, w porcie tłoczył się nieopisany tłum uciekinierów, którzy próbowali ratować życie, przeprawiając się na statki stojące na redzie. Nie wszystkim to się udało. Gdy muzułmańskie oddziały dotarły do portu, zaczęła się rzeź. Zabijano mężczyzn, kobiety, starców i dzieci. Życie zachowali tyl-

ko ci, którzy pozostali w swych domach, po to jednak, by wkrótce zapełnić targi niewolników w Damaszku i Kairze.

Zanim nastał wieczór, dumna niegdyś stolica krzyżowców znalazła się w rękach zdobywców. Przez kilka dni broniła się jednak jeszcze ufortyfikowana siedziba templariuszy, gdzie schroniły się niedobitki rycerzy zakonnych i mieszkańców miasta. Lecz i ten bastion oporu został niebawem złamany, gdy sultan nakazał saperom wykopanie wielkiego podkopu pod murami twierdzy. W momencie, gdy oddziały mamelukie usiłowały wdrzeć się do niej, wykorzystując wylom powstały w murze, cały budynek runął, grzebiąc pod gruzami zarówno obrońców, jak i atakujących. Sultan Al-Aszraf Chalil nakazał zrównać miasto z ziemią, aby nie mogło stać się ostoją krzyżowców, w wypadku, gdyby chcieli w przyszłości powrócić zbrojnie do Ziemi Świętej. Ocalały jedynie nieliczne kościoły, choć i te uległy zniszczeniu i dewastacji. Kamienny portal kościoła św. Andrzeja został zdemonstrowany i przewieziony na wielbłądach do Kairu, gdzie później wmurowany został w fasadę meczetu wzniesionego przez sultana An-Nasira Muhammada, brata zdobywcy Akki.

Portal stanowi jedyną pozostałość kościoła św. Andrzeja w Akce, niegdyś jednej z najwspanialszych świątyń wzniesionych w ostatniej stolicy Królestwa Jerozolimskiego. Jak się przypuszcza, umieszczony był pierwotnie w zachodniej ścianie świątyni. Z budowli tej nie przetrwało nic do naszych czasów, podzieliła bowiem los Akki, zrównanej z ziemią przez zwycięskiego sultana. Pewne wyobrażenie o niej dają jedynie opisy pozostawione przez pobożnych pielgrzymów i ich rysunki, z których wynika, że była to budowla imponujących rozmiarów, wyróżniająca się wśród innych świątyń wznoszonych przez krzyżowców w Ziemi Świętej. Upadek Akki położył kres istnieniu Królestwa Jerozolimskiego. Dwa wieki historii walk o utrzymanie państwa krzyżowców znalazły finał w wydarzeniach owej wiosny 1291 r., które zarazem stały się tytułem do chwały sultana, nazywanego w inskrypcjach „zdobywcą regionów nadmorskich” i „pogromcą czcicieli krzyża”.

Fot. autor

